Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. WARSZAWA, dnia 21 maja 1939 r. **Nr. 21.**

Ks. O. Mitschke, Łuck.

Jaką jest wiara nasza?

Bo się do mnie obrócili tyłem, a nie twarzą; ale czasu utrapienia swego mawiają: wstań a wybaw nas.
Jer. 2, 27.

Cóż wogóle oznacza słowo „religia"? Bardzo wiele pod tym rozumieć można. Można słowo i sprawę tak naciągnąć, że religia staje się środkiem do osiągnięcia szczęścia, środkiem do celu. „Czasu utrapienia swego mawiają: wstań a wybaw nas". Wtedy, kurs religii znowu wykazuje tendencję zwyżkową. Naturalnie, że to wysokie napięcie długo nie potrwa. Niektóre szczepy murzyńskie zwykły swe fetysze, bożyszcza, biczować, gdy swych obowiązków nie spełniły, gdy im w utrapieniach nie pomogły. My często to samo czynimy, lecz nazywamy to: „zwątpieniem w Boga". Opłaciłoby się raz pod tym kątem widzenia rozpatrzyć naszą religię i nabożność, czy ona przeważnie nie jest tylko religią bojaźni i utrapienia, czy nawet pobożnemu człowiekowi przeważnie o to się nie rozchodzi: „by życie swe zachować".

Nie należy stale utyskiwać na bezbożnych! Nie tylko bezbożnemu chodzi stale o to, co ludzkie, ale i pobożny przeważnie o niczym innym nie myśli! A jednak taka pobożność do prawdziwego Boga nie dociera. „Bo się do mnie odwrócili tyłem, a nie twarzą". Jak długo myśli i czyny człowieka dotyczą przeważnie tylko jego własnej osoby, tak długo człowiek do Boga „odwraca się tyłem". I wielu t. zw. „nawróconych" do Boga odwraca się tyłem. Wielu innych, nawet t. zw. wierzących „odwraca się do Boga tyłem" i bezwiednie stronią od Boga. I czynią to często nie zawsze bezwiednie, a nieraz całkiem świadomie. Prawdziwy Bóg stawia nam wysokie wymagania. „Jego myśli — nie są jako myśli nasze". Kto tego nie pojmie, ten nie poznał jeszcze prawdziwego Boga; ten mówi wprawdzie o Bogu, ale myśli o bożyszczu. Musimy uważać, byśmy Boga na bożyszcze nie zamieniali.

Zważaj na nas, Ojcze niebieski, by myśli nasze i modły nasze były szczerymi, by zwracały się ku Tobie, a nie obracały się jedynie dokoła własnego szczęścia i własnej osoby. Sądy Twe są surowe. Osądź nas, zanim zapóźno nie będzie, pomóż nam, byśmy pokutowali i do Ciebie się nawrócili! Amen.

25 lat Pracy Duszpasterskiej Ks. Ottona Krenza

Prefekta Szkół Średnich w Warszawie.

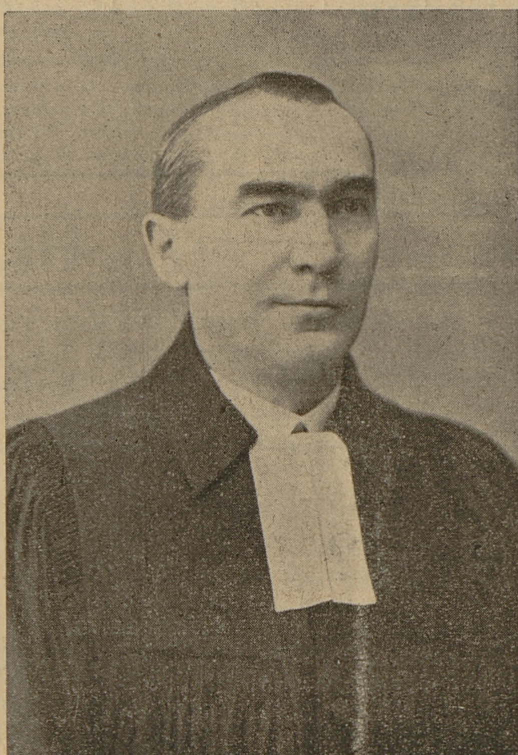
Dnia 17 maja 1939 roku obchodził dwudziestopięciolecie swego powołania pastorskiego Ks. Otton Krenz, prefekt szkół średnich przy Zborze Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie.

Zbór Warszawski, a w szczególności to młodsze jego pokolenie inteligenckie, dobrze zna swego nauczyciela religji. Od dziewięciu lat Jubilat pracuje rzetelnie wśród młodzieży, kształtując ich charaktery i urabiając ich dusze, aby wzrastali i na dobrych, prawych obywateli swej wielkiej Polskiej Ojczyzny i na wiernych synów swego umiłowanego Kościoła Ewangelicko-Luterskiego. To też każdy, ktokolwiek był lub jest pod pośrednią i bezpośrednią opieką duchowną Ks. O. Krenza, całem sercem przyłączy się do życzeń, jakie w tym dniu uroczystym Zacnemu Jubilatowi będą składane.

Jubileusz ten, według woli i życzenia Ks. O. Krenza odbędzie się cicho i skromnie, zgodnie z usposobieniem i charakterem samego Jubilata. Na tem miejscu jednak pominąć nie możemy okazji, by Czytelnikom Głosu Ewangelickiego, na łamach którego nieraz

Ks. Krenz głos zabierał, nie narzucić choć szkicowo sylwetki Jubilata.

Ks. Otton Krenz pochodzin z ziemi Piotrkowskiej. Urodził się w Zduńskiej Woli dnia 3 stycznia 1890 roku. Po ukończeniu szkoły średniej, wstąpił na Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu w Dorpacie, i tu dał się odrazu poznać szerszym warstwom kolegów-studentów, biorąc udział z ramienia Koła Teol. Polskich w różnych komisjach i organizacjach międzystowarzyszeniowych. W Kole Teologów Polskich stał na czele Zarządu i odznaczał się zawsze i pracowitością i prostolinijnością swego charakteru. Za to cieszył się u wszystkich sympatją i szacunkiem. — W roku 1914



Ks. Prefekt Otton Krenz.

w styczniu otrzymuje dyplom, jako jeden z ostatnich kandydatów teologji doby przedwojennej, i dnia 17 maja tegoż roku zostaje ordynowany w Kościele Ś-tej Trójcy w Łodzi i przeznaczony na wikariusza przy osobie Ks. R. Gundlacha tejże parafji. Tu pracuje do roku 1915, w którym przechodzi na administratora parafji w Grodźcu i Zagórowie. Nastają czasy okupacji pruskiej. Ks. Krenz należy do grupy pastorów opozycjonistów, którzy w r. 1917 zrywają zwołany przez okupantów słynny Synod Łódzki. — W roku 1919 Ks. Krenz zostaje wybrany pastorem parafji w Nieszawie. Tutaj rozwija swą działalność administracyjną i duszpasterską, by parafję, która długie lata nie miała stałego pastora, zjednoczyć i zespolić.

W Nieszawie ks. Krenz poświęca się takż z zamiłowaniem pracy pedagogicznej w szkołach powszechnych i w miejscowym Seminarjum Nauczycielskim, w którem, obejmuje nietylko dla nielicznej garstki ewangelików lekcje religji, ale z braku fachowców — i matematykę, a przez pewien czas także kierownictwo całego seminarjum.

Gdy w roku 1930 prefekt Zboru został powołany na stanowisko Naczelnego Kapelana do Wojska P. — uwaga naszych wyższych Władz Kościelnych zwrócona została na osobę Ks. Krenza, którego za radą Ks. Biskupa Warszawskię Kolegjum Kościelne powołało na wakujące stanowisko prefekta przy gimnazjum im. M. Reya i szkół średnich państwowych.

Ks Krenz odtąd poświęca tej pracy wśród młodzieży cały swój zapał i całą swoją osobę. W dalszym ciągu prowadzi Zbór Szkolny i umiejętnie nim kieruje. Regularne nabożeństwa nadal prowadzi, a salę konfirmacyjną, w której te nabożeństwa są odprawiane, ozdobił piękną rzeźbą dłuta art. rzeźb. Zerycha, wyobrażającą Chrystusa wśród Apostołów i dzieci. Zbór Szkolny pod kierownictwem Ks. Krenza i z pomocą Jego Małżonki zajmuje się akcją charytatywną, i gromadzi parę razy do roku ofiary na ubogą dziatwę ewangelicką i na stypendja, które cicho, bez rozgłosu tej dziatwie bywają udzielane. Praca wśród dzieci i młodzieży szkolnej jest dość trudna i ciężka, ale błogosławiona. Dostarcza ona wiele zadowolenia i radości temu, kto dzieci miłuje i szczerze im swe siły poświęca. Dzieci wzamian za to okazują przywiązanie i miłość, a choć pozornie często tego nie widać, wdzięczność ich jest szczera i pewna. Bowiem posiew Słowa Bożego,rzucony w młode serca i umysły z życzliwością i oddaniem, musi przynieść plon obfity i błogosławiony.

Po dwudziestu pięciu latach swej działalności w dużej mierze pedagogicznej, Ks. Krenz patrzy dzisiaj na przeszłe minione czasy i zdaje sobie sprawę z włożonej przez się pracy, oceniajac ją według obfitości owoców. Nepewno znajdzie dodatnią tę ocenę, jaka każdemu z nas duchownych, — jest jedyną zapłatą i za trudy i poświęcenia, i za walki i rozczarowania. Gdyż nie dla siebie, nie dla swojej chwały pastor się poświęca, nie dla siebie pracuje i nie sam owoce swej pracy zbiera; ale tak, jak to wyraża psalmista:

„Nie nam, nie nam, ale imieniowi swemu daj chwałę, o Panie, dla sprawiedliwości swojej i dla prawdy swojej".

Zacnemu i Kochanemu Jubilatowi, Ks. Ottonowi Krenzowi, w dniu Jego Srebrnych Godów powołania pastorskiego składamy na tym miejscu w imieniu Czytelników Głosu Ewangelickiego i Redakcji i własnem — serdeczne życzenia: Ad multos annos.

Ks. Andrzej Buzek. Cieszyn,

Pod pręgierz

Znany krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny" z dnia 12. V. b. r. zamieszcza artykuł p. t.: „Psychopaci robią historię", przytaczając w nim wyjątki z rozprawki jezuity O. Bednarskiego: „Rzym a Wittenberga", ogłoszonej w „Przeglądzie Współczesnym". Luter nazwany jest tu psychopatą, a więc reformacja i Kościół nasz ma być dziełem obłąkańca. Zestawia też „I.K.C." Lutra z Hitlerem, zowiąc go największym Niemcem przed Hitlerem, nadto O. Bednarski kładzie nie wiadomo skąd — w usta Lutra zmyślone słowa: „Grzesz mocno, ale wierz jeszcze mocniej".

Są to brednie, urągające prawdzie i szkodzące w danych warunkach Polsce; należy je zatem napiętnować.

Luter psychopatą? Jakże nisko musiał upaść w czasach Lutra kościół, skoro nie znalazł się nikt „zdrowy", ktoby zaprotestował przeciw niesłychanej frymarce świętościami, jakiej dopuszczano się wtedy w kościele, ale musiał to uczynić i stać się sumieniem chrześcijaństwa „psychopata"? Przecie jest dziś niezbicie dowiedzione, że ówczesne listy odpustowe były właściwie wekslami, drukowanymi przez banki Fuggerowskie na pokrycie wierzytelności, udzielonych przez te banki papieżowi! Bunt sumienia chrześcijańskiego przeciw tak oczywistemu świętokupstwu miałby być patologicznym objawem, a człowiek, w którego sercu bunt ten się zrodził, psychopatą? W takim razie psychopatą byłby każdy z wielkich mężów kościoła: Franciszek z Asyżu, Benedykt z Nursji, Augustyn i św. Paweł, bo życie każdego z nich było buntem przeciw fałszowi, błędowi, czy też ześwietczeniu własnego otoczenia. Zresztą dla-

czegóż za buntem Lutra i odnowionym starochrześcijańskim ideałem religijnym, jaki wyrósł z tego buntu, poszła większość ówczesnego chrześcijaństwa łacińskiego i trzeba było dopiero kaźni inkwizycyjnych w Hiszpanii i Włoszech, długich wojen hugenockich we Francji i 30-letniej wojny w środkowej Europie, nie mówiąc o niezliczonych gwałtach na mniejszą skalę, zanim Watykan zdołał odzyskać jaką taką większość w stosunku do spadkobierców Reformacji? Chyba sam autor wymienionego artykułu w „I.K.C." nie wierzy w to, że „psychopaci robią historię".

Co też za zestawienie: porównywać Lutra z Hitlerem, odrodziciela czystej Ewangelii z wyznawcą neopoganizmu? Jest to tak, jak gdyby ktoś św. Piotra stawiał obok Heroda, albo Leona I obok Atyli. Wielkość Lutra nie leży w sferze polityki i nie mieści się w ramach jednego narodu, ale dzieło jego ma znaczenie powszechne, ponadnarodowe: w czasach bowiem wielkiego kryzysu kościoła ujął on na nowo genialnie kwestię religii, stwierdzając, że jądro jej leży w czystej Ewangelii Chrystusowej, głoszonej wiernie i zgodnie z Pismem św., a budzącej sumienie ludzkie i prowadzającej je bezpośrednio do Boga żywego. Niesłusznie nacjonalizm niemiecki eksploatuje dla siebie wielkość duchową Lutra, niesłusznie też postać wielkiego reformatora bywa wciągana w błoto walk z bezgranicznym nacjonalizmem narodowo-socjalistycznym obecnych Niemiec. Był bowiem Luter geniuszem religijnym, a nie herosem narodowym.

Ale brednie w „I.K.C." nie tylko urągają prawdzie objektywnej; są one także szkodliwe dla Polski ze względu na nasz ścisły obecnie sojusz z Anglią. Wielu Polaków uważa Rzeszę Niemiecką za kraj ewangelicki, a Anglię za bliską katolicyzmowi. Jest to pogląd fałszywy. Obecna Rzesza Niemiecka liczy na 87 milionów ludności okrągło 42 miliony ewangelików, a około 45 milionów katolików. Ma więc większość katolicką. Tymczasem w Anglii jest przeszło 90% ewangelików, a mniej niż 10% katolików. Mimo że kościół anglikański zachował dużo form katolickich, jest on w rdzeniu swym ewangelicki i poczuwa się całkowicie do ścisłej wspólnoty duchowej z wielką Reformacją 16 wieku. Obrazę Lutra odczuwają wyznawcy kościoła anglikańskiego jako zniewagę własnej religii, niebezpiecznym zaś być może obrażanie uczuć religijnych sprzymierzonego z Polską narodu. W lecie ubiegłego roku grupka sfanatyzowanych akademików wybiła szyby w lokalu Brytyjskiego Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Warszawie. Była to afera wysoce nieprzyjemna. Ale artykuł jednego z najpoczytniejszych dzienników polskich, obniżający w cyniczny sposób duchową wartość Ojca Reformacji, do którego przyznaje się cały świat ewangelicki wraz z kościołem anglikańskim, to niebezpieczny ferment, który w pewnych warunkach mógłby stać się zarzewiem jątrzenia w sojuszniczych stosunkach polsko-angielskich. Redaktorowie „I.K.C." nie powinni pisać „na wiatr", ale powinni wiedzieć, co drukują.

Wreszcie i ze względu na nasze wewnętrzne polskie stosunki powinna prasa unikać wszelkich zadraśnięć na czułym punkcie wyznaniowym, a tym więcej strzec się obrazy któregokolwiek z uznanych prawnie wyznań. Chwila obecna wymaga zupełnej, niczem niezmąconej harmonii całego społeczeństwa polskiego; grzeszy ten, kto harmonię tę burzy bredniami, urągającymi prawdzie objektywnej, obrażającymi uczucia religijne mniejszości, tem więcej gdy brednie te mogą narazić na szwank równocześnie naszą harmonię z wielkim angielskim sprzymierzeńcem.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał, na P. K. O. Nr. 1508.

Czasy obecne a my, Protestanci

Atmosfera wojny, w której od szeregu tygodni żyjemy, nie przestrasza nikogo w naszym społeczeństwie, który posiada nie tylko instynkt samozachowawczy, ale i poczucie własnej godności obywatelskiej. My, protestanci polscy, spokojnie patrzymy w przyszłość swojej Ojczyzny i, zgodnie z naszymi zasadami wiary i patrjotyzmu, gotowi jesteśmy na wszelkie ofiary dla niej.

Walka dla nas nie jest straszna, a tembardziej, gdy chodzi o najświętsze ideały. — Rozumiemy bardziej niż ktokolwiek twierdzenie naszego Ministra Spraw Zagranicznych: „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną; nasza generacja skrwawiona w wojnach napewno na pokój zasługuje.

„Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną.

My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę.

„Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest rzeczą bezcenną: tą rzeczą jest honor".

Niema nikogo ani w Polsce, ani na całym świecie, ktoby się pod tymi słowami nie podpisał.

A „Kurjer Polski" (Nr. 26) omawiając wrażenie, jakie ta mowa wywołała, podaje:

„Wydawałoby się napozór, że taki ton mowy powinien raczej zagęścić chmury wojenne. Tymczasem w opinji licznych krajów mowa ministra Becka wywołała odprężenie.

„Okazuje się więc, że prawda, stawiając odważnie sprawy na ostrzu miecza, stępia miecze wrogów pokoju.

„Przychodzi na myśl powiedzenie Spinozy:

„Pokój jest wartością, której źródło stanowi moc ducha. Nigdy jeszcze pokoju nie uratowało tchórzowstwo".

* * *

Jeżeli na wypadki ostatnich czasów spojrzymy pod kątem widzenia przynależności wyznaniowej, to obraz przedstawia się dość dziwny. Państwa totalne — rządzone są przez katolików: we Włoszech — Mussolini, w Niemczech — Hitler. Państwa totalne, rządzone przez katolików, wywołują atmosferę wojenną i prowokują ciągły niepokój. Chyba nie było w historii Niemiec gorszego okresu rządów tyrańskich, jak obecne — rządy katolika Hitlera.

Państwa i rządy, które się wojnie przeciwstawiają — stoją po stronie innej wyznaniowej, należą albo do Kościołów Reformacji, (Anglja, Szwajcarja, Szwecja, Danja i inne) albo indyferentnie się do Kościoła katolickiego odnoszą, jak Francja. Protestanci w Polsce często przez mało uświadomionych prostych ludzi identyfikowani bywają z Niemcami. A tymczasem się tak składało w okresie powojennym, że ze strony Berlina największe Polsce niebezpieczeństwo zawsze groziło wtedy, gdy rządy obejmowali tam katolicy: jak komunista Ebert, i wódz narodowego socjalizmu — Hitler. Najspokojniejsze bodaj panowały nastroje, gdy prezydentem Rzeszy był głęboko religijny i gorący protestant — Hindenburg.

Kościół protestancki dąży wszędzie do gruntowania pokoju i zgody, zaprowadza ład i porządek, tępi intrygę i mieszanie się obcych agentur do spraw wewnętrznych swego kraju. Przekonać się o tem łatwo z mapy i historji państw europejskich i amerykańskich.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA F. O. N.

Ostatni hołd prawemu i wybitnemu Polakowi

Ostatnia droga ś. p. Ks. Superint. A. Schoeneicha.

Zgon ś. p. Ks. Superintendenta Al. Schoeneicha okrył żałobą cały nasz Kościół ewangelicko-luterski w Polsce. Dnia 10 maja doczesnym szczątkom tego zasłużonego Męża oddano uroczyście ostatni hołd i złożono je na wieczny spoczynek na cmentarzu miejscowym w Lublinie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już dnia 9 maja, gdy trumnę przeniesiono do świątyni, w której Zmarły duszpasterz głosił przez pół wieku Słowo Boże.

Dnia 10 maja o godzinie 6.30 wieczorem odbyło się nabożeństwo żałobne.

Kościół niewielki na długo przed nabożeństwem wypełnił się wiernymi. Większa część publiczności musiała pozostać na placu przed kościołem. Na nabożeństwo przybyły wszystkie miejscowe Władze: Sędzia Sądu Apelacyjnego, Wojewoda Lubelski, Dowódca Korpusu, Prezydent Miasta, Starosta i inni reprezentanci władz państwowych, wojskowych i cywilnych, także i komunalnych oraz duchowieństwo nasze w liczbie 20 księży pastorów i pięciu profesorów na czele z Księdzem Biskupem. — Po liturgii odśpiewanej przez ks. Frischkego z Radomia mowę żałobną z ambony wygłosił Ks. Biskup, poświęcając Zmarłemu, jako swemu Koledze z ławy uniwersyteckiej i Przyjacielowi gorące i serdeczne wspomnienia. Ks. Biskup scharakteryzował całą półwiekową przeszło owocną działalność Zmarłego i złożył Mu hołd i ostatnią podziękę w imieniu własnym i całego Kościoła. W imieniu Kościoła Ewang. Reformowanego żegnał Zmarłego ks. superintendent Skierski z Warszawy, poczem Ks. Biskup od ołtarza pobłogosławił Zwłoki na wieczną pielgrzymkę. Księża pastorzy wynieśli trumnę na barkach z kościoła, poczem całą drogę na cmentarz trumnę nieśli członkowie Kolegjum Kościelnego i przyjaciele Zmarłego oraz członkowie parafji. Za trumną na cmentarz postępowali całą drogę wszyscy przedstawiciele Władzy, którzy byli obecni w kościele. Niezliczone tłumy ludzi stanowiły szpaler od kościoła aż na cmentarz.

Już było ciemno, gdy kondukt o godzinie 8-ej wieczór stanął na cmentarzu. Nad mogiłą żegnali Zmarłego ks. K. Banszel ze Lwowa i ks. Frischke z Radomia oraz Prezydent miasta Lublina. Ta ostatnia mowa wywarła na wszystkich zgromadzonych wielkie wrażenie. Prezydent miasta żegnał jednego z najwybitniejszych obywateli miasta, wielkiego gorącego patriotę i prawego człowieka. Złożono liczne wieńce, wśród których wyróżniał się również od Prezydenta miasta Lublina wieniec z szarfami, na których widniał napis: „Prawemu i Wybitnemu Polakowi — Prezydent miasta Lublina".

Niech po swych trudach — zaznaje w umiłowanej przez siebie ziemi zasłużonego spokoju.

Odznaczenie Ks. Senj. Loppego

(Z Wilna).

Dnia 8 bm. w czasie uroczystości pułkowych Suwalskiego Pułku odbyło się nadanie odznaki pamiątkowej tego pułku Ks. Senjorowi Z. Loppemu, b. pastorowi suwalskiemu, a obecnie wileńskiemu, jako jednemu z najbardziej zasłużonych założycieli wspomnianego pułku w roku 1919.

Nadanie odznaki pułkowej odbyło się podczas defilady garnizonu suwalskiego w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. W piśmie, które z tego powodu zostało przez Dowódcę Pułku wręczone Ks. Sen. Loppemu, jest powiedziane między innemi:

„Wyrażając wolę Korpusu Oficerskiego 41 Suwalskiego Pułku Piechoty Marszałka Józefa Piłsudskiego, nadaję Księdzu Senjorowi Zygfrydowi Loppe „Odznakę Pułkową wraz z tradycją" w dowód serdecznego uczucia żołnierskiego oraz wspólnoty ideałów w pracy dla dobra i chwały Ojczyzny".

Powyższe odznaczenie Ks. Sen. Loppego przynosi

Marcin Razus. (42)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Zaledwie poszli oznajmić to swym towarzyszom, a już ich wszystkich wypędzili na podwórze. Dwie godziny tak siedzieli w kurzu i słońcu. Wreszcie zjawił się chorąży z sekretarzem i chcieli spisać nazwiska, daty i miejsca urodzin, imiona rodziców itp. personalia.

— Ani słowa! — mrugnął Láni na przyjaciół.

— Myśmy bojownicy za prawdę Bożą, a nie za moce tego świata, — powiedział z godnością rektor Jan.

W międzyczasie żołnierze wynieśli już całe stosy ubrań żołnierskich. Stało się widoczne, do czego zmierzali i co chcieli z nimi uczynić.

Przyszedł do nich wreszcie sam kapitan i, przybierając przyjazną postawę, palnął mówkę:

— Spojrzyjcie, chyba lepiej wam będzie trawić czas na żołnierce, aniżeli iść na galery i tam zgnić. Jako żołnierze otrzymacie po pięć groszy dziennie. Jeżeli się nie zgodzicie na moją propozycję, to nie liczcie na nic dobrego! Nie spodziewajcie się żadnej łaski ode mnie!

— Panie kapitanie,—spojrzał mu śmiało w oczy, — nie jesteśmy zdolni do uprawiania rzemiosła żołnierskiego. Jedni z powodu wieku, a drudzy dla swej ułomności fizycznej i słabości, Wszyscy zaś z powodu swego powołania duchownego. Król i Hiszpanie posiadają pod dostatkiem zdrowych i silnych żołnierzy. Naszych usług im nie potrzeba.

— Byłoby to nawet ośmieszeniem i stanu żołnierskiego, — i dla tych mocarzów, — odezwał się Láni,— nas — takich nędzarzy zaciągać do wojska!

— Jesteśmy waszymi więźniami, — oświadczył Tobiasz. — Róbcie z nami, co się wam rzewnie podoba;

— Taaak? — ryknął kapitan na Masnicjusza i, podniósłszy pałkę, zaczął nią młócić. — A masz! A masz! Niech cię szlak trafi!— Łomocze po grzbietach. — A wy czego tu stoicie z założonymi rękoma?! — jak nie huknął na żołnierzy. — Lać ich, a nie pytać, czy są żywi!

Rzucili się na nieszczęsnych i bili, i tłukli, i kopali' i poniewierali. Maltretowani tylko głowy sobie osłaniali od razów rękoma.

— Ubrać go! — wskazał Gemanner na Stefana Fileckiego, chłopa na schwał.

Jak mu tylko włożyli mundur żołnierski przez siłę — ten odrazu zaczął szaleć. Odpędzał od siebie żołnierzy. A mundur rwał na strzępki. Żołnierze znów go chwytali i tłukli bezlitośnie — nadaremnie! Kiedy się zmęczyli, przyłączył się zbity i sponiewierany Stefan do reszty towarzyszy.

— No — objawił jeszcze większą zawziętość kapitan, — wieprze przeklęte! Skoro nie chcecie być żołnierzami, przygotują wam gorsze rzeczy. Daję wam na to słowo!

zaszczyt nie tylko samemu wyróżnionemu Ks. Sen. Loppemu, ale i jego diecezji, którą dziś kieruje, a także całemu duchowieństwu Kościoła naszego. Ks. Z. Loppe na całym terenie wileńskim jest powszechnie szanowanym i cenionym obywatelem i patrjotą. W tych polskich tradycjach umiłowania Ojczyzny Polskiej wzrastał od dzieciństwa. Jako młody uczeń brał wespół z innymi kolegami, dziś też już pastorami, cichy udział w pracach konspiracyjnych kółek uczniowskich. W Dorpacie pracował rzetelnie a owocnie w Kole Teologów Polskich, w Bratniej Pomocy i innych organizacjach studenckich. A gdy nastała wolna i niepodległa Polska, w miarę swoich sił i możliwości pracował wszędzie ku jej utrwaleniu, gdzie tylko miał sposobność. Między innymi należał do organizatorów 41 Pułku Piechoty i to w czasach dla Polski najcięższych. Przed paru laty otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Dziś po dwudziestu latach—Pułk ten okazał dowodnie swą wdzięczność, ofiarowując Ks. Sen. Loppemu swoją honorową odznakę. — Cieszymy się z tego powodu i zasyłamy Ks. Sen. Loppemu swe szczere i gorące gratulacje.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

WYCIECZKA NA ZAOLZIE.

Zarząd T.P.M.E. zawiadamia niniejszym, że bilety na wycieczkę sprzedawane będą tylko do wtorku dnia 23 bm. włącznie. Osoby, które zgłosiły swój udział winni wpłacić pozostałą sumę do tegoż terminu.

Radzimy uczestnikom zaopatrzyć się na drogę w pled i podróżną poduszkę, oraz w żywność, gdyż zbiorowe posiłki nie są przewidziane.

Uczestnicy pragnący skorzystać z okazji zwiedzenia Cierlicka (pomnik Żwirki i Wigury) lub okolicznych gór Jabłonkowa (Gizową i Kozubową) proszeni są o dodatkowe zgłoszenie udziału również do dnia 23 bm. włącznie. Dodatkowy koszt tych przejazdów podamy przy zgłoszeniu.

Z KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA.

We wtorek dnia 23. V. o godz. 20-ej odbędzie się wieczór pieśni zorganizowany wspólnie z chórem.

We wtorek dnia 30. V. o godz. 20-ej ks. Karol Kotula wygłosi odczyt n. t. „Ewangelicyzm polski i jego ideały wczoraj i dziś".

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA WOLI.

W poniedziałek dnia 22. V. o godz. 19.30 — Wieczór dyskusyjny n. t. „Jak należy czytać".

W czwartek dnia 25. V. o godz. 19.30 pogadanka p. t. Polacy Ewangelicy na Śląsku Średnim.

W dniach od 22 do 27 maja odbywać się będą o godz. 20 zebrania ewangelizacyjne w kaplicach Stacji Kaznodziejskiej w Grochowie i na Kamionku na temat III art. wyznania wiary.

Poniedz.: „Wierzę w Ducha Świętego" Ewang. Burchardt, Mińska 13.

Wtorek: „Wierzę w święty Kościół chrześcijański" Ks. Kożusznik, Osiecka 41.

Środa: „Wierzę w grzechów odpuszczezie" Ks. Krenz, Mińska 13.

Czwartek: „Wierzę w społeczność świętych" Siostra Jadwiga, Osiecka 41.

Piątek: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie" Ks. Rüger, Mińska 13.

Sobota: „Wierzę w żywot wieczny" Misj. Schendel, Osiecka 41.

PISMA NADESŁANE

Rodzina Polska. Miesięcznik ilustrowany. Rok XIII. Warszawa, Maj 1939. Redaktor: ks. Ignacy Olszewski. Wydawca: Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, Krak. Przedm. 71 tel. 2-40-15. Stronic 48 w okładkach. Prenumerata roczna zł. 6.

Jest to pismo gustownie wydawane, na dobrym papierze z licznymi ilustracjami. Omawiany numer jest poświęcony w całości kwestji czesko-słowackiej. Cały szereg artykułów porusza ciekawe zagadnienia stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich w przeszłości i teraźniejszości.

Jeden z artykułów pt. „O literaturze słowackiej"

Dalszą podróż odbywali już okrętem. Nie działał już na nich żaden z tych czarownych uśmiechów błękitnego Adriatyku. Wrzucili ich do ciemnej, ciasnej, smrodliwej komory, co tylko przez niewielki u góry otwór zasilana była świeżym powietrzem. Mdłości i zawroty głowy prześladowały ich podczas całej jazdy morzem. Kiedy ktoś zwalał się z nóg, zdrowsi pomagali mu dostać się pod tę dziurę u góry — aby się nałykał powietrza. Wszyscy kolejno ulegali morskiej chorobie. Nie umieli jednak na to poradzić. Nawet w brutalnych żołnierzach na widok ich niedoli odzywało się sumienie. Wrzucali więc więźniom przez otwór skórki od jabłek i cytryn, aby ulżyć ich niedoli w zaduchu.

— Tego już chyba nie zdzierżę, — powiadał Láni do swoich, do rektora Jana i Tobiasza. — Tylko niech nas wysadzą na ląd, już ja ich urządzę!

— A co takiego im zamierzasz zrobić? — spojrzeli na niego bezradnie.

Spróbuję uciec!

— Złapią cię i zabiją...

— A niechaj! — mignęły mu tylko białka ócz. — Co stracę? od takiego marnego życia, lepsza śmierć stanowczo!

I trzech przyjaciół nie znalazło innej odpowiedzi, jak tylko głębokie spojrzenie w przestrzeń.

W nocy rozsrożyła się burza. Okrętem fale morskie miotały jak wątłą łupinką orzecha. Burza wynosiła okręt to na szczyty zwałów wodnych, to znów ciskała w odmęty Adriatyku. Wicher wył jak oszalały. Dzikie bałwany uderzały o boki i rozpryskiwały się na miazgę... Z podróżujących nikt nawet oka nie zmrużył. Żołnierze siedzieli w swych kabinach i czekali, co los przyniesie. Dwaj jezuici weszli pomiędzy nich, klękli przy drzwiach i żarliwie się modlili:

— Ojczulkowie najmilsi, aby tylko pomódlcie się za nas! — zachęcali ich żołnierze. — W przeciwnym bowiem razie zjedzą nas do rana ryby morskie!

— Toż prawdziwa kara! — podniósł głowę jeden z mnichów. — Zaprawdę — dopust Boży!

— Czymżeśmy się narazili na taki gniew Boży?

— Wy nie, — odpowiedział zakonnik — ale ci, co są pod nami.

— Predykanci?

— Ci!

Nagle odezwał się z pod powały śpiew, którego ani ryk dzikiej burzy, ani szum zawiei nie zgłuszył. To słabiej, to mocniej odbijał się echem po korytarzach stateczku, aż przeniknął do kabin żołnierskich.

„Jak Bogiem Bóg,
tak złego grot,
szatańską moc
piekielnych wrót
i wszystko,
co z niej płynie,
pokona oręż
Bożych sług.
My z Bogiem,
Z nami też jest Bóg,
Zwycięstwo nas
nie minie! *)

*) Pg słów Gustawa Adolfa.

pióra p. A. Starży, mówiąc o odrodzeniu ruchu umysłowego Słowaków. podkreśla wybitne zasługi protestantów-patrjotów: od ks. J. Trzanowskiego do ks. Marcina Razusa i tak je określa:

„Podobnie jak w Polsce, okres reformacyjny jest początkiem szkolnictwa i piśmiennictwa polskiego, tak samo było na Słowacji. Pod wpływem jednak husytyzmu zarówno pastorzy, jak i rektorzy luterscy przeważnie piszą po czesku. W wieku XVI do rzadkich wyjątków należy twórczość poetycka słowacka, oczywiście religijna. Po klęsce białogórskiej na Słowacji osiada znów wielu emigrantów czeskich, a to w dalszym ciągu sprzyja tylko rozwojowi literatury czeskiej, i literatury husyckiej. Jeden z tych emigrantów, właściwie Polak z Cieszyńskiego, ks. Jerzy Trzanowski, przez wydanie kancjonału „Cithara sanctorum" po raz pierwszy słowem drukowanym dotarł pod strzechę ludową, a kancjonał ten dożył czasów dzisiejszych. Pisał o nim u nas ks. dr. A. Wantuła.

„A obok Trzanowskiego w wieku XVII literatura słowacka może się poszczycić głośnym leksykografem Danielem Sinapiusem Horcziczką, gramatykiem Tobiaszem Masnikiem i całym szeregiem poetów religijnych.

W następnym stuleciu obok literatury słowacko-ewangelickiej zaczyna się już rozwijać literatura słowacko-katolicka jako produkt i instrument ruchu przeciwreformacyjnego. Najwybitniejszymi z tego okresu byli Daniel Krman, teolog, filolog i historyk oraz Maciej Bel, wybitny geograf.

Poezję i prozę niepodległościową tworzy dopiero godny następca Hwiezdosława, a młodo zmarły pisarz, ks. Marcin Razus. Jest to jakby hetman odrodzonego piśmiennictwa, działacz niespożytej energii, apostoł idei wolnościowej i nadzwyczajnej płodności pisarz. Wydał 37 tomów, a na twórczość jego złożyły się utwory poetyckie, dramatyczne, powieściowe i publicystyka. Razus należał do tych wielkich Słowaków, których czcić będą pokolenia. Zaczął pisać jeszcze przed wojną światową, a w czasie wielkiej wojny był jedynym poetą słowackim, którego lira nie zmilkła i który krzepił ducha narodowego. Jeden z jego wierszy okresu młodzieńczego „Hej zem draha"..., śpiewany na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła", stał się hymnem narodowców i autonomistów słowackich. Najgenialniejszy utwór powieściowy Razusa „Odkaz mrtwych" (Testament zmarłych) został przetłumaczony na język polski przez A. Opęchowskiego i będzie wydany w roku bieżącym w Warszawie".

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z FEDERACJI EWANGELIKÓW POLSKICH.

Zarząd Główny Federacji Ewangelików Polskich, wysłał do Pana Ministra Józefa Becka nastepującej treści telegram:

„W historycznym dniu odpowiedzi na niemieckie zakusy i stwierdzenia niczem niezłomnej polskiej siły moralnej i materialnej opartej o nieugiętą wolę puściny przodków, Federacja Ewangelików Polskich wyrażając hołd prowadzonej przez Pana Ministra polityce i cześć dla Jego osoby, na Jego ręce składa zapewnienia bezwzględnej gotowości niesienia dla Polski ofiar krwi i mienia".

— Tymczasowy Zarząd Okręgu Warszawskiego F. E. P. zawiadamia że w dniu 25 maja r. b. o godz. 19.30 w Sali Konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego Ewang.-Augsb. (Warszawa pl. Małachowskiego Nr. 1-A) członek Tymczasowego Zarządu Głównego Federacji Ks. pastor Ludwik Zaunar wygłosi odczyt dyskusyjny p. t. „Protestantyzm a Etyka" na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków Federacji.

— Wszyscy nowi członkowie Federacji, którzy nadesłali ostatnio do Okręgu Warszawskiego F. E. P. swe deklaracje, proszeni są o łaskawe zgłoszenie się do Sekretariatu Okręgu (Warszawa pl. Małachowskiego 1-A) w godzinach urzędowania (poniedziałki, środy i piątki od 10 do 14, wtorki i czwartki od 16 do 20) celem odebrania swych legitymacyj oraz opłacenia składek członkowskich za kwartał bieżący.

Uprasza się nadto wszystkich dotychczasowych członków Federacji, zalegających ze składkami, o wpłacenie ich bądź jak wyżej, bądź na konto P. K. O. Nr. 6038 (właściciel konta: Federacja Ewangelików Polskich Okrąg Warszawski).

NA WYKOŃCZENIE BUDOWY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W BRZEŚCIU n/B. OFIARY ZŁOŻYLI: Lista ofiar zebranych przez p. Helenę Szmajke, Warszawa, za pośredn. p. K. Kluczyńskiej: P. Stenzel zł. 5. M. Speidel 5. A. Weikert 5. H. Hofman 2. NN 5. W. Lebelt 5. J. Hilkner 5. H. Gehlert 5. A. Hancke 5. A. Tomaszewska 5. M. Krüger 5. O. Krüger 5. E. Krüger 2. H. Szmajke 2. L. Umgelter 1. E. Burckart 3. K. Feige —.50. M. Ponge —.50. Wł. Wolff 3. H. Szmajke —.50. O. Moeschke —.50. Razem zł. 70

Za łaskawe ofiary i trud przy ich zbieraniu składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ktoby z Domowników Wiary zechciał przyłożyć się jeszcze do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Brześciu n. B. w P. K. O. Nr. 64,897, lub do Redakcji.

LISTA OFIAR na budowę Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Gdyni zebranych z inicjatywy p. Wandy Bałabanowej wśród Jej znajomych, oraz p.p. członkiń Zrzeszenia Polek-Ewangeliczek przy Zborze Warszawskim:

JWPP. Bałabanowie W. i A. zł. 5. Jakubowiczowie O. i A. 5. Skrzypek Marja 4. Pinkwartowa J. 5. Wandelt Marja 3. Bucholcowa H. 4. Szczepańska H. 2. Szweitzerowa J. 2. Rosnerowa O. 3. Burschowa H. 5. Szczudzina A. 2. Burschówna H. 5. Pietrowa M. 3. Suessowa M. 2. Palowa J. 10. Kahlowa L. 3. Lothowa W. 2. Wieczorkówna 2. Machlejdowa O. 1. Szenaich O. 1. Seifertowa M. 1. Wasiljewa P. 1. Jabłkowska M. 3. Scholtzowa A. 1. Gebetner Józefa 1. Wieczorkówna Irena 1. Jeske Selma 1. Witzke St. 1. Marxowa Wł. 1. Szajerowa K. 2. Dainert 1. Wickenhagen 2. Dominik Helena 3. Marancowa B. 3. Siostra Kassner E. 1. NN 1. Ignatowska 50 gr. Franio Adelina 3. NN 3.50. Razem 100 złotych.

ŁÓDŹ. Dnia 17 maja br. pastor parafji Ś-go Mateusza Ks. Adolf Loeffler obchodził 25 lecie swej ordynacji. Ks. A. Loeffler urodził się dnia 31.III 1888 r. w Pabjanicach, studjował teologję w Dorpacie. Jako student, przyznający się do narodowości niemieckiej, należał do Koła Teologów Polskich. W roku 1914 ukończył Uniwersytet i został wyświęcony dnia 17.V 1914 roku w Łodzi w Kościele Ś-tej Trójcy i przeznaczony był na wikarjusza przy parafji Ś-tego Jana tamże. Podczas okupacji niemieckiej należał do tej grupy pastorów Niemców, którzy popierali okupacyjne rządy w Kościele naszym i pozostali na Synodzie 1917 roku zerwanym przez opozycję polską. Od roku 1918—1927 był pastorem w parafji konińskiej, którą na skutek interwencji władz polskich musiał opuścić i przetranzlokowany został przez władze kościelne do Chodcza. W roku 1930 wybrany został na pastora nowokreowanej parafji Śtego Mateusza w Łodzi i pozostaje dotychczas. Ks. A. Loeffler należy do grupy pastorów-Niemców, którzy stoją u steru „Arbeitsgemeinschaft der deutschen Pastoren".

ŁÓDŹ. Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA POLEK EWANGELICZEK. Dnia 27 kwietnia o godz. 6 odbyło się Walne zebranie Stowarzyszenia Polek Ewangeliczek. W ręku Stowarzyszenia leży praca harytatywna parafji polskiej w Łodzi. Po sprawozdaniach, które wykazały że praca nasza się rozwija wybrano powtórnie przez aklamaajs stary zarząd.

Przewodnicząca p. St. Radkowa, wice-przew. p. past. A. Kotulowa, skarbniczka p. Z. Münchbergowa, sekretarka p. past. Hauptmanowa, gospodyni p. L. Knothowa, członkinie zarządu: p. Aleksandrowa, Pacerowa, Starkowa i Weigtowa.

Budżet Stowarzystenia obracał się w sumie:

Wpływy — Saldo — składki i ofiary 3,984,97 zł. wydatki 3,413,08 zł., Saldo na rok 39 535,89 zł.

ŁUCK. Wołyń. Podobnie, jak w djecezji łódzkiej, wszyscy pastorzy djecezji wołyńskiej wystąpili z podpisaną przez siebie odezwą do ewangelików Wołynia, by w miarę najlepszych sił i możności składali ofiary na F.O.N. i podpisywali pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

LOSY MAJĄTKOW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W RZESZY. Z Rzymu sygnalizują, iż w sferach watykańskich panują poważne obawy co do losu majątku Kościoła katolickiego w Niemczech. Ostatnia wizyta nuncjusza papieskiego u kanclerza Hitlera miała podobno na celu przedyskutowanie tego problemu w związku z zamierzoną przez hitlerowców konfiskatą majątków kościelnych w Rzeszy.

Berlin zdecydowany ma być na wydanie takiego zarządzenia bez względu na zgodę Watykanu, o którą zresztą zabiega.

Podkreśla się tutaj, iż kanclerz Hitler (katolik) jest jedynym szefem państwa, który nie odpowiedział na osobisty list Papieża, zawiadamiający o wyniku konklawe.

Z KRAJU.

W POLSCE TWORZY SIĘ UKRAIŃSKA LITERATURA EWANGELICKA. Ukraińsko-ewangelickie czasopismo „Budiwniczyj Cerkwy Božoj" (nr 12) zamieścił interesujący artykuł I. Mirosławowicza pt. „Na szlaku ukraińskiej ewangelickiej twórczości literackiej". Autor tego artykułu w sposób entuzjastyczny ocenia pojawienie się ukr.-ewang. zbiorku poezji Hr. Domaszowoja pt. „OHNI WIRY". Dziełko to wywołało również przychylną ocenę i w innych pismach ukr.-ewang., a kalwińska „Wira i Nauka" w Kołomyji (nr 2) wystąpiła nawet z programowym artykułem o zadaniach ukr.-ewang. literatury. Autor tego artykułu argumentuje, że skoro istnieje już katolicka literatura ukr. i skoro bazylianie przy czasopiśmie katol.-ukr. „Dzwony" starają się skupić wszystkich literatów to i ewangelicy również muszą popierać swych pisarzy. Ks. pastor Mykoła Żurakowskyj stara się obecnie o wydanie ukr.-ewang. jednodniówki literackiej, a w każdym razie o stałe wprowadzenie na łamy ukr. pisma ewang. również i działu literackiego. (Bew)

Z ZAGRANICY.

ANGLIA.

STATYSTYKA MISYJNA. „Missienary Revue of the World" podaje, że w r. 1938 było misjonarzy 27.483 — to znaczy mniej o 2345 aniżeli w poprzednim dziesięcioleciu. W Azji ubyło misjonarzy 2345, ale w Afryce przybyło 2158. Misjonarzy krajówców jest już 17.789. W Japonii liczba misjonarzy od r. 1925 spadła z 1203 na 829 ale zarazem zwiększyła się liczba ordynownnych Japończyków z 950 na 1759) (Bew)

CZECHY.

STATYSTYKA CZESKOBRATERSK. KOŚCIOŁA EWANGEL. ZA r. 1938. „Kostnické Jiskry" (17 rb.) podają oficjalną statystykę, że t. zw. cerkiew czeskobraterska na schyłku r. 1938 liczyła 285143 wyznawców. Statystyki tego kościoła wspominają, że na terenach odstąpionym Niemcom i Polakom pozostało 22.270 dusz. Ile osób z tej liczby przeniosło się z powrotem na teren „Protektoratu" — tego nie można ściśle ustalić. Kościół czeskobraterski posiadał 166 zborów, 32 filie i 31 stacyj misyjnych. Ogólna liczba proboszczów wynosi dziś 155 a wikariuszów — 28. Przystąpień do kościoła czeskobraterskiego w r. 1938 ogółem było 3573 (2786 dorosłych a 787 dzieci), a mianowicie 1718 z kośc. rzymskokatolickiego, 1138 z bezwyznaniowców 326 czsł. kość. narod. i 391 innych denominacyj. Wystąpień z kość. czbrat. było zaledwie 1297 (dorosłych 1037 i 261 dzieci), a to na rzecz katolicyzmu — 917, do gmin bezwyznaniowych — 120, do kościoła cznarod — 120 i 140 do innych denominacyj. (Bew)

FRANCJA.

ZJAZD ŚWIATOWEJ LIGI PROTESTANCKIEJ zapowiadany w Strasburgu na październik r. b. nie odbędzie się z powodu wydarzeń politycznych. Zjazdowi jest przeciwna Federacja Protestantów Francuskich, której prezes ks. M. Boegner wystosował list do sekretariatu generalnego Ligi (w Berlinie) i wytłumaczył niemożność odbycia zjazdu wypadkami, jakie się rozegrały i rozgrywają w Europie Środkowej. List ten opublikowali Niemcy w „Protestantische Rundschau" (1939; 2). (Bew)

JUGOSŁAWIA. MIĘDZYNARODOWY KONGRES SLAWISTÓW (filologów, hisroryków, etnografów, religioznawców, geografów, krytyków literackich itp) odbędzie się w Białogrodzie 18-25 8 rb. W komit. wykon. zasiada jako prezes — prof. Aleks. Belić, sekr. Serb. Akad. Umiejętn. Organizatorem technicznym jest dr. Arnautowicz. Zagraniczni uczestnicy kongresu w obrębie Jugosławii otrzymują bezpłatny przejazd kolejowy I klasy od granicy i z powrotem. W zjeździe może brać udział każdy chętny. Z zagranicy ma przybyć przeszło 2.000 osób. (Bew)

NIEMCY. MŁODZIEŻ HITLEROWSKA NIE PALI. Przywódca Hitlerjugend Baldur von Schirach wydał wszystóiej zorganizowanej młodzieży w Niemczech zakaz palenia tytoniu. (Bew)

Krótkie wiadomości

— Nabożeństwa poranne i rozmyślania, które były nadawane przez radio w Gdańsku i Królewcu zostały skasowane.

— Zakaz wydawania kościelnego czasopisma luterskiego „Alg. Ewang.-Luth. Kirchenzeitung" — został zniesiony.

— Wyższa Szkoła teologiczna Kościoła ewang.-reformowanego w Campen (Holandja) studjuje obecnie kilku młodych kandydatów do stanu duchownego Rusinów z Małopolski Wschodniej.

— Synod biskupów katolickich odbyty dn. 26.IV w Warszawie postanowił, aby podczas każdego nabożeństwa czynione były modły o pokój, a po nabożeństwie by śpiewane: „Boże coś Polskę".

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. A. Buzek, Cieszyn. Dziękujemy za wszystko. Do życzenia zastosujemy się skrupulatnie, Uścisk dłoni!

Ks. T. Zirkwitz, Białystok. Za miłe, życzliwe słowa serdeczne dzięki. Da Bóg, a wszystko pójdzie ku dobremu. Pozdrowienia serdeczne!

Pani Albrecht, Żyrardów. Sprawę przekazaliśmy do Zarządu Tow. Pols. Mł. Ewang. Warszawa, Pl. Mirowski 4. W razie braku odpowiedzi, prosimy się tam zgłosić bezpośrednio.

Pan Porucznik r. Jan Pończa, Poznań. Za miły, przyjacielski list serdecznie dziękujemy, jak również za obietnicę dalszej współpracy. Ślemy pozdrowienia!

Ks. E. Lodwich, Siedlce. Wszelkie sprostowania, nawet nie spowodowane przez nasze pismo, chętnie zamieszczamy. Ale prosimy o treść zwięzłą i krótką, bez momentów, mogących wywołać nowe prostowania lub polemikę. Ponieważ sprostowanie Wnego Księdza może wywołać taką polemikę, zamieścić go nie możemy. Mamy dość w innych pismach kłótni i sporów między duchownymi. Głos Ewangelicki pragnie się od takiego charakteru publicystyki trzymać na uboczu.

Ks. Karol Kotula, Łódź. Odezwy Rady Kościelnej Polskiej Parafji Ewang. Augsb. w Łodzi, w sprawie gorszących wystąpień pewnego organu polsko-ewang. nie zamieścimy, a to z tych samych powodów, z jakich nie zamieściliśmy podobnej odezwy Rady Kościelnej Parafji Ew. A. Staro-Iwiczyńskiej. Załatwiać takie sprawy względnie wywierać wpływ na załatwianie ich w odpowiedni sposób, należy naszym zdaniem na drodze poufnych rad i upomnień, a nie przez ogłaszanie pięknie brzmiących, ale obnażających nasze słabe strony, rezolucji. Wreszcie Wny Ksiądz jest wszak najczynniejszym członkiem redakcji i współpracownikiem tego pisma, przeciwko któremu nadesłana rezolucja się zwraca; więc ma najlepszą sposobnośé i możliwość wywarcia bezpośredniej i osobistej presji na zmianę metod polemicznych i sposobów walk publicystycznych, które rażą społeczeństwo ewangelickie, a przeciwko którym wspomniana wyżej Rada Kościelna w Łodzi stanowczo protestuję.

OFIARY

Dla uczczenia pamięci Rodziców ś. p. Kornela i Zofji Szreterów składają Dzieci zł. 100 dla najbiedniejszych do dyspozycji Ks. Senjora F. Gloeha, z sumy tej przekazano na ręce Siostry Marji dla Domu Sierot zł. 50, i dla biednych dzieci Szkółki Niedzielnej w Ewang. Kościele Garnizonowym zł. 50, na wyjazd na kolonje letnie.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 5 chłopców.

Zmarli: Władysław Kaneli l. 69, Ludwig Wagner l. 51, Olga Amelia Matuszkiewicz ur. Linke l. 61, Jan Henryk Kroeger l. 71, Milada Żmigrodzka z d. Pacowska l. 42, Ludwik Kassenberg l. 64, Ida Emilia Ihle z d. Schonert l. 70, Maria Friedrich z d. Frei l. 80.

POZNAŃ. Zarządzeniem Prezydjum Rady Ministrów z d. 29.IV b. r. Pan Jan Pończa, porucznik rez. W.P. z Poznania został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za prace społeczne. Ze swej strony składamy Panu Porucznikowi serdeczne gratulację!

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 21 maja — niedziela Exaudi.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
„ 9.15 „ „ szkolne sala konfirm. Ks. wik. Kożusznik.
„ 9,50 „ „ niemieckie w kościele Ks. Michelis.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Rüger.
„ 1.15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 10,— „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k.t. Jadwiszczok.
„ 11,30 „ „ „ „ Mińska 13 „ „ „
„ 1.— „ „ „ „ „ dla dzieci Jadwiszczok.
„ 10,30 „ „ na Nowym Bródnie Ks. w. Wegener.
„ 11.30 „ „ we Włochach ul. Parkowa Ks. Loth.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 3.30 pp. „ „ „ dla dzieci ew. Burchardt.
godz. 6.30 r. „ w kapl. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— pp. „ ewang. w sali konfirm. Ks. wik. Wegener.
Dnia 23 maja 7.30 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 25 „ 8 w. „ biblijne w sali konfirm. Ks. Michelis.
Dnia 26 maja godz. 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 26 maja godz. 7 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 21 maja naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 21 maja naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Senjor F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 21.V 1939 r. 11,15 Reportaż 12,03 Poranek symf 13,15 Muzyka 14.40 Dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Recital fort 17.00 Montaż radjowy 17.45 Koncert 19.50 Wrażenia z Włoch 20. 5 Biegi Narod. 21,20 Recital śpiewaczy 21.50 Słuchowisko 22.40 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 22.V. 1939 r. 13.00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15.00 Dla młodzieży 15.30 Muzyka 16,35 Koncert 17.25 Koncert 18,00 Trio salonowe 18.30 Aud. strzelecka 19.00 Koncert 20.00 Audycja dla wsi 21.00 Echa mocy i chwały 21,15 Transmisja z Londynu 22.45 Koncert.

Wtorek dn. 23.V. 1939 r. 15.00 Pogadanka dla młodzieży 15,30 Muzyka 16.30 Pieśni rumuńskie 17,00 Koncert 17,25 Felieton 17,35 Z pieśnią po kraju 18.00 Koncert 18 30 Aud. dla robotników 19,00 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 21.00 Opowieść 22,15 Koncert.

Sroda dn. 24.V. 1939 r. 11,25 Koncert 11,30 Audycja dla poborowych 15,00 Aud. dla młodzież 15,30 Muzyka 16,20 Pogadanka 16,35 Utwory wiolonczelowe 17.15 Orkiestra 18,00 Koncert 18,40 Reportaż 19.00 Koncert 20,00 Aud. dla wsi 20.15 Koncert 21,00 Koncert chopinowski 21.45 Fragmenty z opery.

Czwartek dn. 25 V. 1939 r. 15,00 Pogadanka dla młodzieży 15,30 Muzyka 16,20 Odczyt 16.40 Koncert 17,30 Recital organowy 17,55 Felieton 18,05 Walce 18,20 Arie operowe 19,00 Melodie taneczne 20 15 Muzyka 21,00 Recital skrzypcowy 21,30 Aud. Napoleon 22,00 Muzyka 23.05 Koncert.

Piątek dn. 26.V.1939 r. 11,30 Aud. dla poborowych 15,00 Aud. dla młodzieży 15,35 Muzyka 17,20 Koncert 17,40 Felieton 18.05 Wesołe melodie 18.30 Komedia 19,00 Rozmaitości muzyczne 21,00 Fragment 21,52 Miniatury kwartetowe.

Sobota dn. 28.V 1939 r. 11,30 Audycja dla poborowych 15,00 Teatr Wyobraźni 15,30 Muzyka 16,35 Utwory na flet 18,00 Koncert 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20,55 Transmisja z meczu piłk. 21,55 Koncert 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH,** Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.